

Św. Jan Chrzciciel

bp Donald J. Sanborn

Kazanie wygłoszone 24 czerwca 2018 roku
w święto Narodzenia św. Jana Chrzciciela

Tytuł oryginału:
Saint John the Baptist, by Bishop Donald J. Sanborn

<https://www.youtube.com/watch?v=y2quCN4KViY>

Cytaty z Pisma Świętego w tłumaczeniu pochodzą z Biblii Jakuba Wujka

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Choć mało słyszymy o św. Janie Chrzcicielu, i przynajmniej w naszym kraju nie ma popularnego nabożeństwa do tego świętego, jest on mimo wszystko jednym z największych świętych w kalendarzu liturgicznym i jest często wymieniany w Świętej Liturgii. Powodem tego jest jego bliskość do Zbawiciela, naszego Pana Jezusa Chrystusa. Św. Jan Chrzciciel jest zwieńczeniem całego Starego Testamentu. Jedynym celem starego prawa było przygotowanie się na przyjście Chrystusa. W Starym Testamencie każde święte wydarzenie w życiu Hebrajczyków było przygotowaniem na Mesjasza. Wszyscy ich wielcy przywódcy i wybitne postaci byli w pewien sposób zapowiedzią Chrystusa. Św. Jan Chrzciciel jest ostatnim prorokiem i największą ze wszystkich starotestamentowych postaci, ponieważ tak naprawdę to on wskazywał Mesjasza. Św. Jan Chrzciciel był również przepowiedziany przez proroków Starego Testamentu, a jego narodziny zostały zapowiedziane przez Archanioła Gabriela i przez ten fakt rozumiemy ważność św. Jana oraz jak blisko jest on związany z Wcieleniem, że jego narodziny przepowiedział ten sam archanioł, który został posłany do Najświętszej Maryi Panny, aby ogłosić Wcielenie.

Poza tym św. Jan został poczęty w starości i bezpłodności. Elżbieta była stara i zawsze była bezpłodna. Nie była w stanie rodzić dzieci, a św. Jan urodził się w starości i bezpłodności, podobnie jak niektóre wielkie postacie Starego Testamentu. Sara urodziła Izaaka. Miała 90 lat, kiedy go poczęła. Całe życie była bezpłodna. Nie wierzyła, że może począć dziecko, bo kiedy to usłyszała, zaczęła się śmiać. Samo imię Izaak po hebrajsku oznacza śmiech, co ma związek z brakiem wiary jego matki w to, że go pocznie. Największym ze wszystkich sędziów Starego Testamentu, przywódców Hebrajczyków przed królami był Samuel, a jego matką była Anna. Była bezpłodna i został poczęty dzięki mocy Bożej. Św. Anna, matka Najświętszej Maryi Panny także nie miała dzieci i nie mogła począć, ale poczęła Najświętszą Maryję Pannę. Największym z tych cudów był fakt, że nasz Pan Jezus Chrystus sam został poczęty w łonie dziewicy. Bóg dokonuje cudów poczęcia w starości i bezpłodności, aby upokorzyć człowieka i pokazać, że dziecko jest poczęte nie z woli człowieka,

a z woli Boga. Tego typu poczęcie, jak w przypadku św. Jana Chrzciciela oraz innych, o których wspomniałem, nakłada dziecku specjalną koronę Bożego wybraństwa oraz Bożego posłannictwa.

Św. Jan Chrzciciel został także uświęcony w łonie św. Elżbiety przez pozdrowienie Najświętszej Maryi Panny. Najświętsza Maryja Panna była przepelniona radością z powodu tego, co powiedział do niej Archanioł Gabriel. W pewien sposób nie mogła się powstrzymać i chciała się podzielić tą radością. I tak przeszła długą drogę z Galilei przez Nazaret, aż do granicy Jerozolimy, aby podzielić się tą radością z jedyną osobą, która o tym wiedziała, a była nią jej kuzynka Elżbieta. Nawet św. Józef o tym nie wiedział. Jak wiemy, zamierzał Ją oddalić, ponieważ myślał, że jest niewierna. Anioł ukazał mu się we śnie i powiedział, że to, co nosi w swym łonie, pochodzi od Boga. Tak więc Najświętsza Maryja Panna idzie do św. Elżbiety. Gdy przybywa na miejsce, woła Elżbietę po imieniu. Dziecko, którym jest św. Jan Chrzciciel, skacze z radości w łonie św. Elżbiety. Dlaczego dziecko skacze? Ponieważ Najświętsza Maryja Panna ma w swoim łonie Boga-człowieka, drugą osobę Trójcy Przenajświętszej, samą świętość. Św. Jan Chrzciciel zostaje uświęcony w łonie św. Elżbiety. Zostaje oczyszczony z grzechu pierworodnego tylko przez uświęcającą obecność naszego Pana Jezusa Chrystusa w łonie Najświętszej Maryi Panny. Św. Elżbieta przychodzi i mówi: „A skądże mnie to, że przyszła matka Pana mego do mnie?” (Łk 1,43), wiedząc za Boskim natchnieniem, że Najświętsza Maryja Panna jest Matką Bożą. Dlaczego miałyby powiedzieć: „Matka mojego Pana”, który jest moim Panem, ale i moim Bogiem? Dlaczego więc protestanci zaprzeczają katolickiej doktrynie, że Najświętsza Maryja Panna jest Matką Boga, skoro tak wyraźnie stwierdza to św. Elżbieta i Ewangelia św. Łukasza?! Dlaczego zaprzeczają?! Ci, co wyznają takie przywiązanie do Pisma Świętego!

Św. Jan prowadził życie w skrajnym umartwieniu. Jego misją było przygotowanie świętych ludzi na przyjście Mesjasza. W rzeczywistości była to misja całego Starego Testamentu, od czasów Abrahama, od około 2000 lat przed Chrystusem, która jak piramida dochodzi do wielkiego punktu na szczycie, gdzie spotykają się wszystkie wydarzenia. Tak więc wszystkie wydarzenia z tych 2000 lat, od cza-

sów Abrahama do czasów Chrystusa łączą się w Starym Testamencie w jeden punkt, w którym cały Stary Testament wypełni swój cel w św. Janie Chrzcicielu. Zatem konieczne było przygotowanie Żydów na duchowego Mesjasza, który oderwałby ich od światowości i materializmu. Oczekiwali doczesnego Mesjasza. Mesjasza, który wyzwoli ich spod panowania rzymskiego i postawi Żydów na pierwszym miejscu na całym świecie i na zawsze. Oczekiwali politycznego i materialnego sukcesu. Tego właśnie szukali. Właśnie z powodu samych tych oczekiwań uśmiercą prawdziwego Mesjasza, ponieważ nie był tym, kogo się spodziewali.

Tak więc Bóg posyła św. Jana Chrzciciela, aby powiedział im, czego się powinni spodziewać. Wyglądał jak wychudzony człowiek żyjący na pustkowiu. Mieszkał nad Jordanem, gdzie była pustynia. Został tam wysłany w bardzo młodym wieku. Jadł szarańcze. Jako ubrań używał zwierzęcych skór. Ze światowego punktu widzenia był zaniedbany. Nie obcinał włosów. Był obiektem do oglądania. Ten człowiek głoszący na pustyni. Właśnie ten wygląd zewnętrzny przykuwał uwagę każdego i wyraźnie świadczył o pokucie za grzechy i oderwaniu od świata. Sam jego wygląd mówił te słowa: „pokuta za grzechy”, „oderwanie się od świata”. Te dwie rzeczy są konieczne, abyśmy przyjęli świętą Ewangelię, a ci wśród Żydów, którzy ją przyjęli, posiadali te dwie cechy: pokutę za grzechy i oderwanie od świata. Św. Jan chrcił wodą, co stanowiło symbol pokuty za grzechy. Chrzest św. Jana był prekursorem chrztu Chrystusa. Nie był to ten sam chrzest, który otrzymaliście. Nie usuwał grzechu pierwotnego, ale wzbudzał pokutę. Św. Jan otrzymał przywilej chrztu samego Pana Jezusa, kiedy to Ojciec i Duch Święty zstąpili nad Niego i dali świadectwo, że Chrystus jest prawdziwym Synem Bożym: „Ten jest Syn mój miły, w którym upodobał sobie” (Mt 3,17). Oznaczało to początek publicznej służby Chrystusa. Św. Jan miał ten szczególny przywilej wskazania Żydom Mesjasza, jako ostatni akt, ostatnie słowo Starego Testamentu. Na oczach wszystkich wskazał palcem na Chrystusa wstępującego nad Jordan, aby przyjąć chrzest i uroczyście powiedział: „Oto Baranek Boży, oto który gładzi grzech świata” (J 1,29). W jednym zdaniu powiedział wszystko, co chciał powiedzieć każdy prorok, każdy patriarcha, podsumowując 2000 lat przygotowań! W jednym zdaniu: „Oto Chrystus!”, „Oto Baranek Boży!”, „Oto

Mesjasz!”, „Oto Pomazaniec!”. Mówiąc to, św. Jan przepowiada już mękę i śmierć naszego Pana, kiedy mówi: „gładzi grzechy świata” – zgładzi je swoją męką i śmiercią.

Św. Jan odważnie potępił nielegalne małżeństwo Heroda. Herod ożenił się w sposób sprzeczny z prawem żydowskim. Małżeństwo to było nieważne. Nie był to ten Herod, który mordował dzieci po narodzeniu się Pana Jezusa w Betlejem. Był jego potomkiem. Za pozwoleniem Rzymian, którzy kontrolowali wszystko, był tetrarchą Galilei. Do niego posłał Piłat naszego Błogosławionego Pana podczas męki. Zatem św. Jan publicznie potępił to bezprawne małżeństwo, dając świadectwo przestrzegania Prawa Mojżeszowego. Widać w tym wielkie męstwo i świętą pogardę do ludzkich względów. Św. Jan został więc ścięty za prawdę. Rozwścieczył żonę Heroda tym potępieniem. W zemście zażądała, aby go ściął i aby przyniesiono jego głowę na półmisku na ucztę. To pokazuje, że Bóg niekoniecznie oszczędza tych, których kocha. Poddał św. Jana aresztowaniu, więzieniu, upokorzeniu oraz porzuceniu i wreszcie haniebnej śmierci, a nawet upokorzeniu podczas śmierci, gdy jego głowa została zaprezentowana na półmisku podczas uczyty ohydnych i nieczystych grzeszników. Wszystkie te cierpienia doznane z rąk grzeszników były chwałą św. Jana, upodobniły go bowiem jeszcze bardziej do ofiary Chrystusa Zbawiciela. Jest to chwała każdego, kto otrzymał chrzest wodą, aby upodobnić się do ofiary Chrystusa Zbawiciela. Dało to św. Janowi niezniszczalną koronę chwały, za to, że świadczył o prawdzie. Pamiętaj, co nasz Pan powiedział Piłatowi: „Jam się na to narodził i na tom przyszedł na świat, abych świadectwo dał prawdzie. Wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego” (J 18,37). Św. Jan swoją odciętą głową świadczył o prawdzie i swoim upodobnieniem się przez to do Chrystusa Zbawiciela.

Możemy tutaj dodać bluźnierstwo Bergoglio, który powiedział, że św. Jan Chrzyciel wątpił w mesjańską godność Chrystusa. Jak mógł wątpić, kiedy Go wskazał? Gdy św. Andrzej słyszał słowa św. Jana wskazujące Chrystusa, przyszedł do swojego brata, św. Piotra i powiedział: „Należliśmy Mesjasza” (J 1,41). Jak mógł wątpić, skoro Bóg Ojciec i Duch Święty zstąpili w obecności Chrystusa i św. Jana mówiąc: „Ten jest Syn mój miły, w którymem upodobał sobie” (Mt 3,17). Jak mógł wątpić?

Jakie duchowe lekcje możemy wziąć od św. Jana Chrzciciela? Przede wszystkim to, że Bóg chce zmylić człowieka. Św. Jan Chrzciciel został cudem poczęty, a jego wygląd był czymś, co mogło zszokować i zniesmaczyć światowych ludzi. Bóg zawsze chce upokorzyć człowieka, ponieważ jego grzechem pierworodnym była pycha. W kontaktach z nami okazuje nam cały czas miłosierdzie, upokarzając nas. Gdy stajemy się pyszni, upokarza nas poprzez swoje miłosierdzie. Robił to w XIX wieku. Robi to ze wszystkimi świętymi, ale było to widoczne szczególnie w XIX wieku. XIX wiek był z siebie bardzo dumny z powodu postępu naukowo-technicznego. Na przykład maszyna parowa, elektryczność, fotografia i wiele innych wynalazków sprawiło, że był z siebie bardzo dumny. Czuł, że nadszedł czas, kiedy ludzki intelekt w końcu wszystko rozszyfrował. Był naładowany racjonalizmem, co znaczy, że jeśli coś nie jest zgodne z ludzkim rozumem, to nie może być prawdą, ponieważ wiemy wszystko. Jakich więc świętych Bóg powołał? Powołał św. Tomasza z Akwinu by odpowiedział na wszystkie te rzeczy? Wielkich doktorów Kościoła? Nie! Dwóch najwybitniejszych świętych XIX wieku to Proboszcz z Ars i św. Bernadeta Soubirous. Kim oni są?

Proboszcz z Ars słynął z tego, że nie potrafił skończyć seminarium, ponieważ był za głupi. Musiał być douczany prywatnie przez księdza, aby w końcu zdać egzaminy. Był wyśmiewany przez księży ze swojej diecezji. Był tak oczerniany za swoją rzekomą głupotę, że część księży rozesała petycję do biskupa o zwolnienie go z obowiązków, ponieważ rzekomo nie był zdolny do ich pełnienia. Kiedy ta petycja trafiła do niego, podpisał ją. W końcu trafiła do biskupa. Biskup nic z tym nie zrobił, mając na uwadze jego wielkie zasługi. Był tak dobry w konfesjonale, w radzeniu duszom, jak dostać się do Nieba, że nawet ludzie z naszego kraju przyplływali do niego na żaglowcach, co zajmowało tygodnie. Przyplływali tylko po to, aby się wypowiedzieć. Był tak skutecznym księdzem, ponieważ tak bardzo kochał Boga, że czegokolwiek brakowało mu w głowie, rozumiał to dzięki Bożemu natchnieniu, dzięki bliskości z rzeczami Boskimi, poprzez modlitwę i ofiarę swego heroicznego i apostołskiego życia. Św. Tomasz z Akwinu, który prawdopodobnie był najbardziej inteligentnym człowiekiem, jaki kiedykolwiek istniał, powiedział, że najwięcej nauczył się klęcząc przed Krzyżem, ponieważ mądrość Bo-

ża daleko przewyższa inteligencję człowieka. I tak XIX wiek, dumny z siebie jak paw, został upokorzony faktem, że pozornie głupi człowiek, z małego, mało znaczącego miasta we Francji, przyciągnął uwagę całego świata. Otrzymał bowiem najgorsze ze wszystkich zadań, ponieważ uważano go za dno kapłańskiej beczki. Bóg myli człowieka.

Św. Bernadeta Soubirous nie mogła przyjąć Pierwszej Komunii, ponieważ nie znała katechizmu. Miała wtedy 12 lat, bo w tym czasie, w wieku 12 lat przystępowało się do Pierwszej Komunii. W wieku 12 lat nie znała katechizmu, nie potrafiła recytować katechizmu. Co jej się przydarzyło? Pani przysła, gdy zbierało drewno do spalenia w piecu w swoim domu. Byli biedni i brudni. Pojawiła się Pani. Bernadeta nie wiedziała kim Ona jest. W końcu, po wielu objawieniach ksiądz kazał jej spytać, kim Ona jest. Wróciła do Pani. Pani jej odpowiedziała: „Jestem Niepokalane Poczęcie”. Przyniosła to księżom i byli oszołomieni, ponieważ wiedzieli, że nigdy nie mogłaby wpaść na ten pomysł będąc niedouczona, ponieważ nie była zbyt inteligentna, nie znała nawet podstaw katechizmu. Jak mogła wpaść na pomysł Niepokalanego Poczęcia? Co więcej, byli zaskoczeni tym, co powiedziała. Powiedziała: „Jestem Niepokalane Poczęcie”. Nie powiedziała: „Zostałam niepokalanie poczęta”, ale powiedziała: „Jestem Niepokalane Poczęcie”, co oznacza, że jako jedyna z całej ludzkości kwalifikuje się do tego wielkiego przywileju. Po tych odpowiedziach św. Bernadety natychmiast zrozumieli, że tą Panią jest Najświętsza Maryja Panna. To jest św. Bernadeta. Kto nie wie o św. Bernadecie Soubirous? Nakręcono nawet o niej film. Mimo to była jednym z najbardziej niedouczonych i nieinteligentnych ludzi XIX wieku, ponieważ Bóg myli ludzkie istoty. To samo zmylenie widzimy w św. Janie Chrzcicielu.

Po drugie, powinniśmy uczyć się umartwienia, pokuty i oderwania się od spraw tego świata. Tylko praktykując te rzeczy, możemy mieć nadzieję, że będziemy wierni świętej Ewangelii. W przeciwnym razie będziemy się jej opierać. Będziemy opierać się łaskom, które Bóg nam zsyła. To z powodu braku tych rzeczy większość Żydów nie rozpoznała Chrystusa.

Po trzecie, powinniśmy mieć pogardę dla ludzkich względów. We wszystkim, musimy zawsze opowiadać się za prawdą, czy się to podoba czy nie ważnym w naszym życiu ludziom, bez względu na to,

kim są. Często są to krewni, których miłość i szacunek utracimy, jeśli będziemy wyznawać i żyć wiarą katolicką. Ich miłość i szacunek. Tak, św. Jan stracił głowę! A my martwimy się, co o nas pomyśla! Jak nas potraktują! Stracił głowę!

Po czwarte, Bóg niekoniecznie chroni przed krzywdą tych, których kocha. W rzeczywistości im bardziej kogoś kocha, tym więcej ześle na niego krzyży. To jest formuła zbawienia i świętości, której nigdy do końca nie zrozumiemy. Im bardziej nas kocha, tym więcej ześle krzyży. Dzieje się tak, ponieważ drogą do wiecznej chwały nie jest przyjemność, lecz krzyż. Bóg będzie ćwiczył cnoty tych, których szczególnie kocha, zsyłając do dźwigania ciężkie krzyże. Kto wydaje się bardziej opuszczony niż św. Jan Chrzciciel? A kogo Bóg cenił bardziej niż św. Jana, z wyjątkiem własnej Matki i św. Józefa?

Wreszcie powinniśmy ujrzeć Baranka Bożego. Wielkim momentem św. Jana było jego pouczenie, by ujrzeć Baranka Bożego. Do tego św. Jan został stworzony i po to poszedł na pustynię. Mamy przed sobą Baranka Bożego w Świętej Eucharystii. Kapłani trzymają Go przed wami i wypowiadają słowa św. Jana Chrzciciela: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata”. Patrzmy na Niego, co oznacza, że uwaga katolików powinna być przykuta do rzeczy z tamtego świata, nie do rzeczy tego świata.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.